

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna: 6 Zł, kwartalna: 1 Zł. 50 gr., miesięczna: 50 gr. Numer pojedynczy: 15 gr.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 9 rano do 2 popołudniu.

Konto czekowe: 150.696.

Przystępujemy do wydawania pisma, które przeznaczone w pierwszym rządzie dla ludzi pracy, rozwijać ma program stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, oparty o Ewangelię, encykliki papieża Leona XIII i list pasterski X Arcybiskupa Bilczewskiego.

Potrzebę takiego pisma odczuwają wszyscy, grupujący się pod sztandarem stronnictwa miłości i sprawiedliwości społecznej, którym równie wstrętne są hasła wyzysku pracy przez ludzi kapitału, powołujących się na potrzebę taniej robocizny dla celów podniesienia wytwórczości, jak i hasła nienawiści klasowej, dyszącej pragnieniem zniszczenia własności i inicjatywy prywatnej, tego czynnika energii i zabiegliwości, bez którego nie ma postępu ekonomicznego.

Ludzie pracy po doświadczeniach Rosji sowieckiej wiedzą, że socjalizacja, upaństwowienie warsztatów pracy nie prowadzi do poprawy bytu pracownika, wiedzą, że socjalizacja prowadzi tylko do wstrzymania postępu, do skrupowania wolności, do pozbawienia tego bodźca do pracy, jakim jest u każdego człowieka chęć posiadania czegoś na własność;

wiedzą, że praktyczne przeprowadzenie programu komunistycznego oznacza terror, niewolę, skrupowanie w każdej dziedzinie życia, nie dając w zamian nic;

wiedzą, że socjalizacja wychodzi na korzyść tylko przywódców, często nawet obcych społeczeństwu rasą i tradycjami narodowymi.

Ludzie pracy dążą do podniesienia ekonomicznego i społecznego na drodze sprawiedliwego ustawodawstwa i na drodze sprawiedliwych umów z pracodawcami.

Pismo nasze będzie ich organem i rzecznikiem ich żądań

Pismo nasze ma ponadto cel dalszy, pragnie pracowników rozrzuconych po rozmaitych warsztatach pracy fizycznej czy umysłowej do siebie zbliżyć, pragnie być wykładnikiem nie tylko ich dążeń do poprawy bytu, ale całego ich życia domowego i towarzyskiego.

Otwieramy gościnnie nasze szpalty dla komunikatów z życia stowarzyszeń i zrzeszeń wszelkiego rodzaju miejscowych i zamiejscowych, pracowników państwowych i prywatnych, rękodzielników i drobnych przemysłowców, których los żywo nam leży na sercu. Liczymy oczywiście na gorące poparcie wszystkich, którzy stoją na gruncie katolickim i narodowym.

Pragniemy w ten sposób służyć hasłu:

Ludzie pracy łączcie się na zasadach miłości i sprawiedliwości społecznej!

Czyśmy potrzebni?

Ruch chrześcijańsko-społeczny w myśl programu stronnictwa chrześcijańskiej demokracji jest wielu niedogodnym i wydaje się niepotrzebnym. Niepotrzebnym się wydaje przynajmniej w Małopolsce wschodniej, gdzie żywioł polski jest w mniejszości, gdzie moc nieprzyjaciół, gdzie zatem winnaby być jedność, jeden zwarty obóz, jeden obóz polski narodowy. Cóż mógłby tu ktoś wymyśleć, jak jakieś stronnictwo ch. z. chrześcijańskiej jedności narodowej? A jeśli takie stronnictwo istnieje, poco mu stwarzać konkurenta w postaci ruchu chrześcijańsko-społecznego i chrześcijańskiej demokracji? Czyż to nie rozbijacze jedności narodowej, warcholi?

Takie myśli snują się niejednemu po głowie, gdy zasłyszysz o nas i o ruchu, któremu chcemy służyć. Przyznajemy się wyraźnie do chrześcijańskiej demokracji, która tworzyła z 2 innymi stronnictwami na czas wyborów ósemkę pod hasłem chrześcijańskiej jedności narodowej i która dziś należy do tak zwanej prawicy w Sejmie i w Senacie, a już to samo chyba głośno świadczy, że jedności narodowej nie rozbijamy ani nie myślimy zapominać o obowiązkach naszych narodowych. Ale pragniemy służyć ruchowi chrześcijańsko-społecznemu, bo uważamy ten ruch także w Ma-

polsce wschodniej za konieczny, za pożyteczny dla narodu, a nawet dla samej prawicy.

Nie jesteśmy częścią stronnictwa Dubanowicza które służy przede wszystkim interesom ziemian, czego mu zresztą nikt za złe nie bierze. Nie jesteśmy też na usługach narodowej demokracji, choć uznajemy wielorakie jej zasługi na polu pracy narodowej. Mamy swój własny program w myśl którego chcemy pracować w interesie warstw słabszych, robotników, rękodzielników, drobno przemysłowców i urzędników. Stoimy na gruncie wiary katolickiej, ku dobru ojczyzny naszej, chcemy o tych właśnie słabszych społecznie i ekonomicznie warstwach w szczególniejszy sposób pamiętać, z nimi i dla nich wedle możliwości pracować, gdyż tamte stronnictwa interesom tych warstw mniej stosunkowo poświęcają uwagi.

Inni chcieliby, abyśmy wypowiedzieli walkę jawną narodowej demokracji, a gdy tego nie czynimy, próbują tworzyć nowe katolickie stronnictwo, powołują się nawet na encyklikę Leona XIII, mówią o sprawiedliwości chrześcijańskiej jak gdyby oni dopiero znaleźli program katolickiej pracy społecznej. Obludnicy! Jeśli Wam rzeczywiście idzie o katolicką pracę społeczną, wstąpcie do chrześcijańskiej demokracji, zasilając ją swoimi siłami i zasobami. Jeśli zaś macie inne cele na względzie to nie strójcie się w pióra chrześcijańskiej demokracji.

JULJUSZ MAKAREWICZ.

Sprawa społeczna a Kościół.

Epoka powojenna dwudziestego wieku różni się tem od czasów, które wielką wojnę wyprzedziły, że całe szeregi zjawisk życia społecznego, spostrzeganych przez umysły genialne, a zaprzeczanych przez pospolitą krótkowzroczność, stanęły przed oczami wszystkich w swej jaskrawej nagości.

Wszystkie zjawiska rewolucyjne i porewolucyjne były luną pożaru oświeclającą prawdziwą sytuację stosunków ekonomicznych i społecznych w nowożytnych państwach. Jasnym się stało nawet dla przedwojennych krótkowidzów, że ludzie pracy fizycznej czy umysłowej nie chcą być tylko narzędziem w rękach ludzi kapitału, nie chcą być cytryną, którą po wyciśnięciu potrzebnej treści wyrzuca się na śmietnik. Jasnym się stało, że ludzie pracy uważają się za czynnik równorzędny z ludźmi kapitału, że praca uzyskać musi przy rozdziale dochodu społecznego miejsce stosowne obok wynagrodzenia kapitalisty za inicjatywę, za organizację warsztatu pracy, obok premii za ryzyko i obok godziwego oprocentowania włożonego w przedsiębiorstwo majątku. Praca nie chce figurować w kalkulacji kupieckiej przedsiębiorcy jako jedna tylko z pozycji buchalteryjnych, chce odgrywać rolę czynnika samostannego, równorzędnego z kapitałem. Jestto zjawisko, które nazwać można naogół **emancypacją pracy**. Jestto zjawisko nie nowe, nową jest tylko jego szata zewnętrzna.

Najelementarniejszą emancypacją pracy było zniesienie niewolnictwa, którego podłożem było

przecież skrupowanie ludzkiej wolności dla celów uzyskania możliwie najtańszej siły roboczej, emancypacją taką było zniesienie wszelkiego rodzaju pańszczyzny. Zrównanie pracy z kapitałem przy rozdziale dochodu społecznego jest tylko ostatnim członem powolnego rozwoju.

Zjawisko to jest naturalnem, nienaturalnem jest tylko, że emancypacja ta musiała przejść po zgłiszczach i trupach, po nieudanych próbach uchylenia udziału prywatnej własności w wytwórczości. Stan istniejący w obecnej Rosji jest jednym z takich nieudanych eksperymentów, jednym z odstraszcających przykładów, do czego prowadzi fałszywa doktryna wprowadzona w życie.

Tragiczne przejścia ruchów rewolucyjnych w Rosji, czy Niemczech lub Węgrzech, próby socjalizacji fabryk we Włoszech, wszystko to było do przewidzenia i uniknięcia, gdyby społeczeństwa słuchały tych, którzy widzą lepiej od innych, gdyby słuchały głosu tych, których zadaniem jest innych prowadzić i uczyć.

Kościół katolicki, stojący zawsze w pierwszych szeregach bojowników o sprawiedliwość, nie tylko nawoływał w myśl zasad Ewangelji do stosowania miłości bliźniego, lecz zwracał wręcz uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Papież Leon XIII. encykliką swoją, zaczynającą się od słów *Rerum novarum* z r. 1901 (o położeniu robotników), jak również drugą encykliką z r. 1901 o chrześcijańskiej demokracji (zaczynającą się od słów: *Graves de communi re*) wstrząsnął sumieniem świata, wstrząsnął niem tam, gdzie sumienie było i tam, gdzie względy wyższej polityki nie kazały głosu sumienia przygłuszać.

Arcybiskup lwowski X. Bilczewski nie należał do ludzi, którzy schodzą z drogi obowiązku dla

Socjaliści z innego tytułu radziby, abyśmy też nie istnieli. Są oni wprawdzie sami zagrożeni przez agitację komunistyczną, która ich przelicytowuje, ale chcieliby zachować bodaj pozory jakiegoś monopolu na zastępstwo interesów robotniczych. A tu się zgłasza chrześcijańska demokracja, która nie myśli przelicytowywać się z nią co do obietnic dawanych robotnikom, szczerze jednak bierze w obronę interesy robotników i chce ich również reprezentować. Uczciwa, rzetelna praca w imię hasła chrześcijańskiej demokracji może uczciwszą część robotników od socjalizmu odciągnąć, może się socjalistycznej robocie oprzeć, dlatego chrześcijańska demokracja jest niepotrzebna.

Gdyby też los chrześcijańskiej demokracji i ruchu z nią związanego był zależny od woli innych stronnictw, toby musiała zaraz zniknąć, zniknąć jeszcze przed narodzeniem. Ale ruch chrześcijańsko-społeczny i demokracja chrześcijańska nie pytają się innych stronnictw o zgodę, bo mają to samo, co one, prawo do życia, rozwoju. Chrześcijańska demokracja ma swój własny program, wytyczony jej przez papieża i biskupów, jest świadoma swoich własnych dróg i obowiązków i chce pracować, a to już decyduje o jej racji bytu. Jest to wielki ruch w świecie, którego także w Polsce brakować nie powinno.

Chrześcijańska demokracja jest potrzebną, bo jej żadne inne stronnictwo nie zastąpi. Jesteśmy

potrzebni, bo istnieją potrzeby, którym przedewszystkiem mamy służyć. Demokracja i radykalizm z jednej strony, hasła religijne i sprawiedliwość społeczną z drugiej strony domagają się istnienia chrześcijańskiej demokracji.

Tylko wyzbyć się sobkostwa i własnej wygody, tylko mieć oczy otwarte na to, co się dzieje w świecie, tylko wejść szczerze w szersze warstwy ludu naszego, a widzi się, że ruch chrześcijańsko-społeczny jest konieczny.

Ale kto się tym ruchem ma w szczególności interesować i winien mu iść na rękę?

Czy jednak te koła, na którebyśmy winni liczyć, naprawdę interesują się tym ruchem? Czy mu chcą iść na rękę?

Ks. Dr. Szydelski.

Dwa święta.

W pierwszych dniach maja w Polsce manifestowały swe uczucia i poglądy dwa obozy. Dnia 1 maja obóz wywrotowy, socjalistyczno-żydowsko-bolszewicki, 3 maja obóz szczerze polski, chrześcijański, prawdziwie obywatelski. Pierwszy maja, to święto międzynarodówki, 3 maja narodowe święto polskie.

Oba te dni, to przegląd haseł i sił tych dwu

postronnych względów. Zaraz na początku swego arcybiskupstwa skorzystał ze sposobności rozruchów agrarnych r. 1902, by ogłosić list pasterski z 20. stycznia 1903 — w sprawie społecznej.

List pasterski pokrywa się z natury rzeczy z przewodnimi liniami encyklik papieskich, a przez nawiązanie do stosunków lokalnych, do wypadków bieżących, przez żywość stylu nabiera takiego życia, iż zdaje się zawierać słowo żywe, mówione. Czytelnikowi zdaje się, że słyszy te słowa tak proste, a tak porywające; niezmiernie trafnie zwraca uwagę Arcybiskup na związek zachodzący między rozpętnianiem kwestji społecznej — zwłaszcza w przemyśle — a liberalizmem tak ekonomicznym, jak umysłowym.

Liberalizm ekonomiczny uczył, że państwo nie powinno się mieszać do życia ekonomicznego, że najlepiej zostawić swobodę nieograniczoną w zawieraniu wszelkich umów, a zatem także w zawieraniu umowy o pracę, państwu pozostawiono tylko rolę „stróża nocnego, pilnującego porządku na ulicach“.

Słusznie mówi arcybiskup: „Wolnymi prawdziwie przy zawieraniu umowy zarobkowej byli tylko bogaci. Mogąc wybierać między tysiącami robotników, rzucali im często zapłatę dowolną, niesprawiedliwą, bo wiedzieli, że robotnik na każdą zgodzić się musi, jeżeli chce od śmierci głodowej uratować siebie i rodzinę. Ponieważ czas to pieniądz, którego nie można tracić, więc zabrać robotnikowi i niedzielę! Kobiety i dzieci pracują taniej, więc zaciągnąć żony robotników i nieletnie ich dziaćki do fabryk! Ponieważ szkoda, aby maszyna w fabryce próżnowała, więc odebrać robotnikowi także spoczynek nocny!“.

Liberalizm umysłowy sprawę pogłębiał o tyle,

że szerząc tak zwaną wolnomyślność odwracał uwagę przedsiębiorców od przepisów etyki religijnej, zagłuszał sumienie, czynił nieczułym na przestrogi kościelne, wszak słuchanie rad i nakazów Kościoła, to byłby klerikalizm, czy ultramontanizm. Liberalizm miał doskonałą formułę dla uspokojenia wszelkich skrupułów — teorię o prawie silniejszego, a w końcu doktrynę o nadczłowieku, któremu dla wyhodowania nowego, wspaniałego gatunku ludzkiego, wolno iść po trupach.

Najzupełniej słusznie szuka Arcybiskup początków zła społecznego jeszcze w końcu ośmnastego wieku, który stworzył wolnomyślność, zerwał węzły łączące etykę z religią: „Mężowie, którzy pierwsi w ośmnastym wieku podnieśli otwarty bunt przeciw Bogu, pomarli, ale nie znikło ze świata ich ręką zasiane nasienie niewiary. Uczeń i udający uczonych starali się dalej wydzierać z dusz religię, głosząc, że wiarę zastąpi odtąd wiedza, miejsce przykazań Bożych zajmie moralność niezależna, wymyślona przez ludzi“.

Wiadomo wszystkim, że tego rodzaju stosunki społeczne, wyhodowane przez skrajny egoizm i cynizm oparte na teorii liberalizmu ekonomicznego, a uświęcone dogmatem o nadczłowieku, któremu nie sprzeciwiała się oczywiście etyka niezależna, doprowadziły do odpowiedzi ze strony wyzyskiwanych, którzy z rozpaczą chwycili się teorii o upaństwowieniu środków produkcji, teorii o socjalizacji warstwowości pracy, przyłgnęli jako do deski ratunku, do teorii kolektywizmu, socjalizmu czy komunizmu, co z czasem doprowadzić musiało do katastrofy w rodzaju eksperymentu Rosji sowieckiej.

Tonący chwytają się brzytwy.

obozów. Można dni te nazwać śmiało termometrem nastrojów w społeczeństwie. Gdyby 1 maja wziął górę nad 3 maja oznaczałoby to, że społeczeństwo jest chore, zgangrenowane, że podstawy państwowe naszej Ojczyzny są zagrożone. Gdy 3 maja bierze górę nad pierwszym, jest to oznaką zdrowia i siły narodu.

Tego roku ten przegląd sił wypadł korzystnie dla społeczeństwa. Na Górnym Śląsku, Wielkopolsce, Pomorzu pracowali w dniu 1 maja wszyscy, nie stanęła żadna kopalnia, żadna fabryka, żaden warsztat pracy. W Łodzi, Warszawie, Wilnie ogromna większość pracowników nie opuściła swych warsztatów pracy, nawet w tak pozornie podminowanym Zagłębiu dąbrowskim stanęło przeszło 60 procent robotników fabrycznych i górników do pracy. W Krakowie, we Lwowie i w innych miastach i centrach przemysłowych Małopolski było podobnie. We Lwowie n. p. pracowały normalnie warsztaty kolejowe i ogrzewalnia, gazownia i zakład czyszczenia miasta i wiele innych przedsiębiorstw publicznych i prywatnych. Robotnik polski w ogromnej swej masie pokazał, iż nie chce mieć nic wspólnego z czerwonym świętem, świętem międzynarodowego żydostwa i komunizmu.

Ktoby miał jeszcze jakieś złudzenia co do wartości moralnej i obywatelskiej tych, co dzień 1 maja czcili czerwonymi kokardkami, to złudzenia te prysnąć musiały, gdy się zobaczyło obchody pierwszo-majowe. Pod znakiem czerwonego sztandaru kroczyły przeważnie masy wrogiego nam żydostwa, z pracowników zaś wyznania chrześcijańskiego tylko elementy ciemne lub opłacane groszem bolszewickim. Trzeba było przeczytać te hasła, jakie niesiono wypisane na tablicach w czasie tego czerwonego pochodu, a nabierało się przekonania, że pochod to wrogów Ojczyzny, ludzi, dla których państwo polskie jest niewygodnym i dla którego zguby pracować sprzysięgli się.

Dziwi nas tylko, że Polska Partja Socjalistyczna jeszcze w tych obchodach pierwszomajowych bierze udział, jeżeli bowiem jest partją polską, to czynić tego nie powinna, jeżeli zaś poczuwa się do jakiejś wspólnoty z żydami i komunistami, to powinna ze swego szyldu zetrzeć słowo „polska” — dwom bowiem bogom służyć nie można, trzeba służyć albo międzynarodowce albo Polsce.

Nieudanie się obchodu pierwszomajowego rozłościło socjalistów, gniew swój zapragnęli wyrzucić na święcie 3 maja. „Dziennik ludowy” w dniu 3 maja ani słowa nie wspominał o tem święcie i jakby go zupełnie nie było, czem najlepiej udowodnił, że socjalistów nic z Polską nie wiąże. Milczenie to jednak świętu narodowemu nie zaszkodziło i we Lwowie i w całej Polsce cały naród, a wraz z narodem i klasa robotnicza święciły dzień 3 maja uroczystie i wspaniale. Trzeci maja zwyciężył, święto narodowe wzięło górę nad świętem żydowskiej międzynarodówki.

Fakt ten jeszcze do większej pasji doprowadził czerwonych redaktorów. Poczuli w swych piórkach udowodniać, iż Konstytucja 3 maja nie była niczem takim, by zasługiwała na obchodzenie jej pamięci, że naród polski inny dzień powinien sobie obrać na święto narodowe. Twierdzeniem tem okazali całą swoją głupotę.

Konstytucja 3 maja uchwaloną była przed 133

laty, nie więc dziwnego, że w zastosowaniu do dzisiejszych czasów nazwać ją można było „zacoфанą”, ale trzeba ją brać dla tych czasów, dla których była uchwaloną, dla owych zaś czasów była ogromnie postępową. Za to ją czcimy. Nie sama treść konstytucji majowej nas zachwyca, lecz fakt jej powstania, okoliczności, wśród jakich się zrodziła, duch obywatelski, jakim byli ożywieni jej twórcy.

Zrodziło zaś ją poczucie, że dla dobra Ojczyzny należy poświęcić swoje przywileje, osobiste wygody i swobody, że niema tak wielkiej ofiary, którejby od swych obywateli Ojczyzna wymagać nie mogła.

Ten duch nigdy się nie przestarzeje, on zawsze w narodzie żyć winien i tego ducha obywatelskiego czcimy, czcząc pamięć Konstytucji 3 maja.

F. B.

Zjednoczenie.

Wszystkie chrześc. Związki nieklasowe na terenie Lwowa i Małopolski Wsch., nie miały dotąd swej centrali i szły samopas bez wyraźnego zarysu w pracy. Wybitniejsi członkowie tych zrzeszeń zauważyli, iż same związki nie dojdą tym sposobem do konkretnych rezultatów, owszem, bałamucone będą przez wrogie im elementy. Dlatego też po kilku wspólnych posiedzeniach, postanowiono złączyć się i stworzyć jedno ciało dla sprężystszej organizacji, pomocy zawodowej, prawnej, materialnej i duchowej. Stało się to w dniu 5/II. 1924 na który to dzień zwołano Walny zjazd delegatów wszystkich chrześc. Związków. Na zebraniu referent ks. Stan. Sadowski objaśnił cel Zjazdu, i przeczytał statut mającego powstać Zjednoczenia, który jednogłośnie przyjęto. Następnie wybrano Zarząd główny i Radę główną Zjednoczenia Chrześc. Związków zawodowych w Małopolsce Wschodniej z siedzibą we Lwowie. Do Zarządu Głównego zostali wybrani jako prezes p. Henryk Kolman, wiceprezesami pp. Fr. Brycki, Hübel J., Parkasiewicz J., sekret. generalnym ks. St. Sadowski, sekretarzem i zastępcą p. Cz. Górnik i p. F. Cisowski, skarbnikiem p. K. Huńka, członkami Zarządu: pp. Tokarski W. Dubińska E., Zajackowska A. Kopczyński W., Zimmer J., Kiss K., Kozak P., Futio A., Krupa J. i Grysiewiczówna S. Do Rady Głównej zostali wybrani: jako prezes p. Dr. Danielski, p. Dr. Majewski, p. J. Dobrzański, p. Dr. Tomasik, p. Dr. Kucharek, ks. Dr. Paluch, p. radca Zawojński, p. Donsoft A. p. Huńka J. p. Misiak B. i p. Joniak J.

Zjednoczenie, które stało się pomostem między Związkami naszymi a społeczeństwem polskim, oparło się o jedyne stronnictwo pracy, jakim jest Chrześc. Demokracja, stojąca na stanowisku obrony uciśnionych robotników, urzędników, drobnego przemysłu i t. p. i dało impuls do wielu pięknych spraw, drzemających w popiele.

Wyloniły się potrzeby urządzania odczytów, odbywania zebrań i wieców, konieczność założenia kursów polityczno-społecznych, założenia wielkiej kasy zapomogowej i zaliczkowej. Wyloniła się też potrzeba wydawania własnego czasopisma i stworzenia własnego teatru ludowego.

Dnia 16. marca br. odbył się staraniem Zje-

dnoczenia odczyt ks. sekr. Sadowskiego o komunizmie. Nadto urządziło Zjednoczenie dwa imponujące wiece wspólnie z Chrześc.-Demokracją t. j. jeden 6. kwietnia z udziałem senatora M. Thuliego i posła Dolanowicza, drugi 13. kwietnia z udziałem wicemarszałka Gdyka i posła Czerniewskiego.

Urządziło też Zjednoczenie I kurs polityczno-społeczny, trwający od 18/III. do 12/IV., celem wyszkolenia organizatorów i sekretarzy zawodowych, na który uczęszczali słuchacze w liczbie 50-ciu wydelegowani z rozmaitych Związków i sekcji. Na kursie tym wykładali: Magnificencja rektor Dr. J. Makarewicz, prof. Akademii handl. p. Dr. Sanecki, ks. Dr. Paluch, p. Dr. Tomasiński i p. Dr. Kucharek. Kursów takich odbędzie się więcej.

Wreszcie odbyto kilka dyskusyjnych wieczorów na których omawiano konieczność niewydzierżawiania więcej sali obecnego „Małego teatru” i stworzenia własnej sceny ludowej, w której to sprawie Zarząd Główny poczynił odpowiednie kroki.

Z chwilą powstania Zjednoczenia ruch w naszych Związkach wzmożł się nadzwyczajnie przy wydatnej pracy tak całego Zarządu Gł., jakoteż poszczególnych Wydziałów Związków i Sekcji. Do niebywałych rezultatów swej pracy, doszedł Chrz. Związek dozorców domowych, przy pomocy nieustraszonego przewodniczącego swego p. Bryckiego i sekret. zawodow. p. Schmidta.

Do nadzwyczajnego rozkwitu w tym czasie, doszedł też Chrz. Związek pracow. miejskich liczący obecnie 600 członków płacących, którego przewodn. jest p. Tokarski. Związek ten składa się z 3 sekcji, akcyzy miej. (przew. p. Tokarski) czyśczenia miasta (przew. p. Cisowski) i gazowni miej. (p. Lang).

„Przyjaźń” stow. zapomog.-pogrzebowe (pod przewodn. p. Dobrzańskiego) ma zamiar po zmianie ustawy o kasach chorych założyć takową dla naszych Związków.

Chrz. Zw. pracow. hotelowych, zawdzięcza swemu nad wyraz pracowitemu przewodn. p. Löschowi, wejście lada dzień ustawy nakazującej właścicielom hoteli płacić pracownikom swoim pensje miesięczne zamiast dotychczasowego życia z jałmużny.

Przewodniczącemu Tow. Czeladzi rękodzieln. p. J. Hüblowi, zawdzięczamy przekształcenie tego Tow. na Chrześc. Związek Metalowców na Walnem Zgrom. dnia 30/IV. br. Należy także wspomnieć o znacznym postępie starego Stow. Wzajemnej Pomocy funkcj. elektrowni miej. którzy w tym czasie pozyskali olbrzymią ilość członków. (około 200 człon. przewodn. p. Potrzebnicki).

Znakomicie rozwija się stow. „pracowni katol. „Dźwignia” pod przewodn. p. E. Dubińskiej, Chrześc. Zw. służby domowej (przewodn. A. Zajackowska), Chrz. Zw. pracown. fryzjerskich (przew. p. W. Kopczyński) i inne.

Mnóstwo jeszcze projektów i pracy leży przed Zarządem głównym Zjednoczenia, o których nie omieszkamy podzielić się z swymi członkami, sympatykami i czytelnikami.

Henryk Kolman
prezes Zjednoczenia.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Najważniejszym wydarzeniem w naszym życiu państwowem doby obecnej jest naprawa stosunków finansowych, dokonana przez stworzenie Banku Polskiego. Nowa moneta cieszy się zaufaniem tak w kraju jak i zagranicą. Przez ubiegłe dwa tygodnie swego istnienia złoty utrzymał się całkowicie w swej wartości i niema obawy dewaluacji naszego nowego pieniądza. Rada gospodarcza, powołana przez rząd dla uzdrowienia skarbu, dokonawszy już swego zadania w tej dziedzinie, zajmuje się obecnie sprawą uzdrowienia stosunków gospodarczych w kraju. Postanowiono dopomóc słabszym przedsiębiorstwom w przetrzymaniu ciężkiego obecnego położenia gospodarczego, wzmocnić wywóz naszych produktów przemysłowych zagranicę, a wewnątrz kraju zwalczać drożyznę w handlu detalicznym.

Drugą sprawą, którą się obecnie Rząd gorliwie zajmuje, to sprawa uporządkowania stosunków na kresach wschodnich. W tym celu odbywają się zjazdy wojewodów kresowych, powołano też do życia osobny komitet kresowy, złożony z wybitnych polityków, który to komitet ma dopomagać Rządowi swemi wskazówkami przy reorganizacji kresowej administracji i przy uporządkowaniu spraw mniejszości narodowej.

W naszej polityce zewnętrznej załatwiono ostatecznie spór polsko-czeski przez wytyczenie drogą komisji polubownej granicy polsko-czeskiej na Spiszu. Jest też nadzieja, że dojdzie do sojuszu polsko-czeskiego, co w łączności z zamierzonym sojuszem z całą małą ententą, Włochami i zawartem już przymierzem z Francją dałoby nam silne oparcie i potężny wpływ na politykę europejską.

NIEMCY.

Wybory niemieckie, odbyte 4. maja dały zwycięstwo skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, to znaczy: nacjonalistom i komunistom. Centrum katolickie utrzymało swój stan posiadania, natomiast liczba posłów socjalistycznych spadła prawie o połowę. Komuniści zyskali 62 mandaty. Skutki tych wyborów objawiają się w przyszłym Reichstagu nowymi awanturami i niepokojami w wewnętrznym życiu republiki niemieckiej.

Polacy na Ślązku opolskim z powodu teroru niemieckiego nie zdołali wprowadzić swego posła do nowego parlamentu. Lista polska otrzymała 43 tysiące głosów, podczas gdy do wyboru posła potrzebną była cyfra 60 tysięcy. Pocieszającym natomiast jest, że na Mazurach i w Warmji na listę polską padła nadspodziewanie wielka ilość głosów. W prowincjach tych Polakom nie chodziło wcale o przeprowadzenie swoich kandydatów, lecz tylko o policzenie swych głosów i zademonstrowanie, że Polacy tam istnieją.

Miedzy Niemcami a Rosją powstał zatarg z powodu ukrycia przez bolszewicką misję handlową w Berlinie jednego z więźniów politycznych niemieckich, na co rząd niemiecki odpowiedział rewizją w gmachu misji i aresztowaniem chwilowem urzędników misji sowieckiej. Kierownik misji wy-

jechał do Moskwy i grozi zerwanie stosunków handlowych między Niemcami a Rosją sowiecką.

FRANCJA.

W niedzielę 11. marca odbyły się we Francji wybory do parlamentu, które dały zwycięstwo lewicy, to jest radykałom i socjalistom. Oznacza to umiarkowańszy kurs polityczny względem Niemiec, mniej życzliwe stanowisko względem Polski i zerwanie nawiązujących się stosunków między Watykanem a Francją.

KRONIKA.

JUBILEUSZ ŚW. TOMASZA Z AKWINU.

W roku obecnym przypada sześćsetletnia rocznica kanonizacji największego z teologów i filozofów chrześcijańskich. Lwów oddał hołd św. Tomaszowi z Akwinu dwoma uroczystymi akademjami. Jedna z nich odbyła się dnia 4. maja staraniem O.O. Dominikanów w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego, druga dnia 11. maja staraniem wydziału teologicznego w auli uniwersyteckiej. Na pierwszej uroczystości przemawiali: ks. arcyb. Teodorowicz, dyr. Smialek i O. Górnisiewicz, na drugiej: rektor Makarewicz, ks. prof. Wais, prof. Porębowicz i ks. prof. Lisowski. Na obu uroczystościach sale były przepełnione najwybitniejszą inteligencją lwowską.

UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNE. Staraniem „Gwiazdy” w niedzielę 11. maja odbyła się patriotyczna uroczystość przy odnowionym pomniku Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. Po południu tego dnia odsłonięto nową tablicę pamiątkową na Czartowskiej Skale. Obie uroczystości przy wspaniałej pogodzie i tłumach publiczności wypadły wspaniale.

PRZERACHOWANIE CEN. Nabyte w ciągu szeregu lat wskutek ciągłego spadku marki przyzwyczajenia do stałego podnoszenia cen towarów, nie zostały należycie sparaliżowane przez kilkumiesięczny okres stabilizacyjny (obecny kurs jednego złotego, równającego się 1,800.000 mkp. trwa niezmiennie 3 miesiące). Moment przerachowania cen z waluty markowej na złotową jest przez wielu niesumiennych kupców wyzyskiwany w kierunku podbijania cen. Dzieje się to bądź drogą zaokrąglania sumy otrzymanej z przeliczenia bądź przez podnoszenie cennika markowego przed przeliczeniem, bądź wreszcie przez podnoszenie w kilka dni po przeliczeniu cen złotych. Wszystkie te wybiegi są niezmiennie szkodliwe dla sprawy uzdrowienia waluty, której utrwalenie winno być troską każdego obywatela i musi znaleźć przeciwdziałanie ze strony ogółu konsumentów. Przeciwdziałać temu można przede wszystkim przez szukanie tańszych źródeł zakupu i powstrzymywaniem się z nabywaniem tych towarów, które bez uzasadnionej przyczyny drożeją. Wobec obfitego zaopatrzenia rynku we wszelkiego rodzaju produkty i towary ten sposób walki z drożyzną uważać należy za bardzo skuteczny. Prócz tego zakusy drożyzniarskie kupców i przy przeliczaniu cen są wykroczeniem przewidzianem przez rozporządzenie p. Prezydenta

Rzeczypospolitej, które przewiduje grzywnę do 5000 złotych i areszt do 4-ch tygodni za przekroczenie przepisów o relacji marki polskiej do złotego. W myśl tego rozporządzenia zarówno sądy jak i władze administracyjne zastosują do szkodników odnośnie przepisy z największą surowością. Zadanie to będzie tem łatwiejsze, iż obecnie przy stabilizacji waluty odróżnienie lichwy i paskarstwa od uczciwego handlu staje się rzeczą możliwą.

NOWY SPOSÓB ZAMIANY MAREK NA ZŁOTE. Okres dwuwalutowości, na jaki jesteśmy skazani do 30 czerwca br., przyniósł między innymi chroniczną już niemal chorobę mylenia się przy przeliczaniu należności markowych na złote. Pomyłki takie wychodzą oczywiście zawsze na zdrowie kieszeni tylko jednej strony, t. j. kupca. Ale równocześnie pojawił się cały szereg recept zapobiegających mniej lub więcej skutecznie owym niedomaganiom. Jednym z takich nowowynalezionych antidotów jest najświeższy, a jak zapewniają pomysłowy sposób przeliczania marek na złote i odwrotnie. Proceder jest następujący:

Chcąc przeliczyć miliony marek polskich na złote należy: liczbę milionów marek podzielić na 2, wynik zaś podzielić na 9, poczem otrzymane liczby dodać, a otrzymany właściwą ilość złotych. Naprzykład: 108 (milionów): 2 = 54; 54:9 = 6; a więc 54 + 6 = 60 (złotych).

Jeżeli zaś chcemy na odwrót przeliczyć złote na miliony marek, to należy: liczbę złotych pomnożyć przez 2, następnie wynik podzielić na 10, poczem od pierwszej liczby odjąć drugą, a otrzymamy od pierwszej liczby odjąć drugą, a otrzymamy właściwą ilość milionów marek polskich.

Naprzykład: 60 (złotych) $\times 2 = 120$; $120:10 = 12$; $120 - 12 = 108$ (milionów marek polskich).

Niech wobec tego każdy próbuje.

CUD NAD WISŁĄ W LORETTO. Loretto we Włoszech dostało nowego biskupa Kuczio, który był poprzednio przy delegacji apostołskiej w Waszyngtonie. Stąd zna on Polaków i odnosi się do nich z wielką sympatją. Nowy biskup zajął się wykończeniem fresków w kaplicy polskiej. Na jednym z fresków przedstawiony jest Sobieski i zwycięstwo pod Wiedniem. Temat do drugiego fresku przedstawił malarz Galli, proponując konsekrację monsiniora Ratiego na biskupa w katedrze warszawskiej. Projekt jednak nie uzyskał aprobaty Piusa XI. który oświadczył, że obok zwycięstwa pod Wiedniem i należy uwiecznić taki czyn Polaków, któryby równy był chwale i świętości zwycięstwa pod Wiedniem, a tym czynem może być tylko bitwa pod Warszawą, ten „cud” nad Wisłą, którego był świadkiem i którego pamięć zachowa do śmierci. Mówiąc to papież, wziął kartkę papieru i zapisał na niej wszystkie imiona wybitnych uczestników tej walki poczynawszy od najwyższych wodzów do najskromniejszych bohaterów, jak ks. Skorupka. Co do własnej osoby zgodził się, ażeby przedstawić go na uboczu, jako modlącego się za zwycięstwo Polski i za ochronę chrześcijaństwa.

JAK ZŁOTY WEJDZIE W ŻYCIE? Terminy wymiany starej waluty na nową są następujące:

1. czerwca 1924 r. rozpoczęcie wymiany marek polskich na złote.

1. lipca b. r. — marka przestaje być prawnym

środkiem płatniczym, wskutek czego nie będzie już obowiązku jej przyjmowania.

1. listopada b. r. — rozpoczyna się wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy.

1. stycznia 1925. r. — bilety zdawkowe przestają być prawnym środkiem płatniczym.

31. stycznia 1925 r. — ustaje wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy, wskutek czego bilety te po tym terminie tracą wszelką wartość.

31. maja 1925 r. — marka polska, do tego czasu nie wymieniona, traci wszelką wartość płatniczą.

Od 1. czerwca 1925 r. — czyli po roku od rozpoczęcia procesu przewalutowania, obowiązującym i jedynym prawnym środkiem płatniczym, mającym nieograniczoną moc zwalniania od zobowiązań jest złoty.

Terminy szczegółowe i warunki wymiany ustalone zostaną w specjalnym rozporządzeniu ministra skarbu.

Z życia towarzystw.

Związek urzędników kontroli Skarbu ukonstytuował się i odbył posiedzenie w Domu Katolickim w niedzielę 11 bm. Posiedzenie rozpoczęło się o 9 rano, a trwało bez przerwy do 1/4 po południu. Przewodniczył p. Lamers. Przemawiał między innymi senator Thullie, dając wyraz zadowolenia, że urzędnicy Kontroli Skarbu również się organizują i występują z życzeniami, które sprawiedliwość każe uznać za słuszne. Delegat Izby Skarbowej udzielał fachowych wyjaśnień.

Zgromadzenie uchwaliło prawie jednogłośnie następującą rezolucję: Związek urzędników kontroli Skarbu przedłoży opracować się mający memoriał sejmowym stronnictwom narodowym, sam zaś opierać się będzie na chrześcijańsko-narodowym stronnictwie pracy czyli chrześcijańskiej demokracji.

Komunikaty.

Liga Katolicka przy parafii św. Antoniego, wspólnie z proboszczem, przystąpiła do nyprawy i odnowienia kościoła. Pracę swą zainicjowała zbiórką uliczną i wśród parafian, która przyniosła pokaźną sumę. Fundusze te jednak nie wystarczają do pokrycia kosztów, Zarząd zwraca się przeto do wszystkich Chrześcijan-Polaków z prośbą o ofiary na ten zbożny cel.

Korespondencje.

PRZEMYŚL.

Kolejarze w obchodzie 3 maja. W tegorocznym obchodzie 3 maja popisali się znakomicie kolejarze. Grupa ich w pochodzie dochodziła prawie do dwu tysięcy ludzi, bo na obchód przyjechali koledzy także z przetrzeni. Jak wielka była na obchodzie masa kolejarzy, świadczy to, że zajęli całą ulicę Mickiewicza

po plac „Na Bramie“. Publiczność witała wszędzie karne szeregi kolejarzkie oklaskami. Dodać zaś jeszcze należy, że kolejarze tutejsi socjalistycznego święta wcale nie obchodzili, warsztaty pracowały w pełni, a w pochodzie socjalistycznym szła tylko mała grupka kolejarzy, złożona z jakichś dwudziestu ludzi.

Przemyślanin.

KOŁOMYJA.

Z pobytu posła Mianowskiego. Poseł Mianowski przybył w sobotę 10. bm. do Kołomyji, zaproszony przez tamtejszą organizację chrześcijańskiej demokracji na święcone i na niedzielny wiec chrześcijańskiej demokracji. P. Mianowski, choć jest posłem z miasta Krakowa i w Krakowie oraz w Małopolsce zachodniej pracuje jako poseł, zajął się jednak bardzo szczerze województwem stanisławowskim, a w szczególności samą Kołomyją. Przy jego staraniach kuratorjum lwowskie, tak dobrze rozumiejące potrzebę szkół zawodowych, wskrzesza w Kołomyji dawną szkołę ceramiczną i szewską, a w Tyśmienicy otwiera szkołę białego skórnicwa. Dla niektórych instytucji gospodarczych wyjednał dogodny kredyt w Pocztovej Kasie Oszczędności.

Poseł Mianowski pracą swoją w tych stronach i dla tych stron zyskał wielką sympatię w szerokich kręgach tamtejszej ludności, która odnosi się do niego z wielkim zaufaniem.

Polskiej Ojczyzny — najgorszy wróg.

A czy wiesz, Rodaku drogi —
jakie są najgorsze wrogi —
Twego kraju — twej Ojczyzny?

Na nic krew przelana — blizny!
Jeśli z kraju nie wygonisz
Wrogich wpływów!... nie zabronisz.

By w „czerwony jasyr“ brano
Serca polskie! — zarażano
Cieczą „czerwonej“ trucizny!

Po Niemcach — Żydach spuścizny
Zniszczyć trza!... rozpanoszone
Piekło żydowsko-czerwone!

Oto są najgorsze wrogi
Twe Ojczyzny, Bracie drogi!
Wiedz! Pamiętaj!
Szmat „czerwony“
Zbrodni! — zbrodni krwią zbroczony!
Wiedz! Twój Sztandar — to Znak Święty! —
Z Cnoty Polskiej jest poczęty!...

D. S.

(Przewodnik Ch. D.).

Chrześcijańska Demokracja a reforma Kas chorych.

W nrze 5. „Hasła“, warszawskiego organu Ch. D., pojawił się artykuł, który ustala stanowisko tego stronnictwa odnośnie do coraz więcej dziś aktualnej sprawy — reformy Kas chorych. Autor artykułu stwierdza naprzód z naciskiem, że Ch. D. nie ma nic wspólnego z usiłowaniami pewnych kół prawicowych, zmierzających do zupełnego „zaprzepaszczenia samej idei ubezpieczeń społecznych“, a zwłaszcza Kasy chorych. Ch. D. bowiem ocenia w pełni wartość tej ostatniej instytucji dla rzeszy pracujących.

„Jeżeli porównamy — pisze — pomoc lekarską przed ustawą z pomocą lekarską w Kasach chorych obecnych, widzimy, iż całe dziedziny lecznictwa, leczenie w sanatoriach, kąpielach, dawniej zupełnie niedostępne dla robotnika, stały się już dziś nam zwykłe, pomoc dentystyczna, która dostępna była tylko dla zamożnych, a dla robotnika ograniczała się tylko do usunięcia chorego zęba, jest dziś dla niego dostępna; Kasy chorych leczą i plombują zęby i nie mamy nikogo z ubezpieczonych i ich rodzin, kto by już dziś z pomocy tej nie korzystał. A dalej, ubezpieczony ma dostęp do wszystkich specjalistów, lekarz ma do rozporządzenia wszystkie metody badania nawet bardzo kosztowne, jak laboratoria, promienie Roentgena i t. p.“

W dalszym ciągu zwraca jednak „Hasło“ uwagę na to, że Ch. D. bynajmniej nie zapomina o wielkich brakach w tej dziedzinie. Świadczy o tem wniosek klubu Ch. D. już przed trzema laty zgłoszony i projekt reformy Kas wysunięty z końcem ub. roku przez chrześcijańsko-demokratycznego ministra pracy, p. Smólskiego w tej sprawie.

Otóż Ch. D. zdążyła naprzód do przywrócenia Kasie chorych charakteru społecznej instytucji w miejsce partyjnej placówki, w jaką ją zmieniły socjalistyczne zarządy. W tym celu żąda decentralizacji systemu organizacji Kas chorych.

„Zachowując — pisze — zasadę ubezpieczenia powszechnego, nie widzimy, przeszkód, aby wielkie zespoły pracowników nie mogły tworzyć autonomicznych instytucji, związanych jednak z centralą i przelewających część swych rezerwów na cele ogólne“.

Drugim postulatem, jaki wysuwa Ch. D. jest zwiększenie świadczeń pieniężnych w czasie choroby na rzecz ubezpieczonego. „Kasy muszą wypłacać w chorobie dłuższą, ponad tydzień cały zasiłek, a w odpowiednich wypadkach dawać większe nawet zasiłki, na odżywienie chorego, choćby to miało pociągnąć za sobą zwiększenie składek, gdyż inaczej mijają się z celem“.

Trzeci wreszcie postulat Ch. D. to — zapewnienie fachowego kierownictwa, tak, by Kasy chorych pracownikowi potrzebującemu lekarskiej pomocy dawały lekarstwo, a nie — jak się dosadnie swojego czasu wyraził min. Smólski — odezwę socjalistyczną! Z tego powodu oprócz elementów, pochodzących z wyboru „do zarządu kasami“ muszą być dopuszczeni z głosem stanowczym lekarze i specjaliści ubezpieczeń społecznych, bądź nominowani przez zarząd, bądź delegowani przez organizacje fachowe“.

W ten sposób ustala „Hasło“ pogląd Ch. D. na zagadnienie reformy Kas chorych w Polsce. Różni się ono — jak widać — od poglądów pewnych sfer prawicowych, które jak stwierdza organ Ch. D., chciałyby z kąpeli wyrzucić i dziecko! Różni się też od poglądów P. P. S., która Kasy chorych uważa za swoją partyjną synekurę i o żadnej zmianie dotychczasowego stanu ani słyszeć nie chce. Stanowisko Ch. D. wydaje się nam jedynym stanowiskiem, jakie sprawiedliwość społeczna i rozsądek zająć pozwalał.

OGŁOSZENIA:

Polskie Biuro Węglowe

LWÓW, PLAC HALICKI 7

poleca węgiel i drzewo opałowe

hurtownie i detalicznie

po cenach nader przystępnych, na dogodnych warunkach spłaty z dostawą do domu.

Każdy kolejarz chrześcijański

zaopatruje się w towar codziennego użytku w Chrześcijańskiej Spółdzielni Spożywczej

„Mrówka“

Lwów, róg ul. Chocimskiej i Gródeckiej.

Oddział handlowy Sekretariatu katolickiego

Lwów, ul. Gródecka 2 B.

poleca NATURALNE WINA WĘGIERSKIE
w czterech gatunkach.

Wyroby tekstylne i wiklinowe.

Fabryczny skład sukna

Z. GROCHOLSKIEGO

LWÓW, UL. WAŁOWA 9,

poleca wyroby tekstylne w różnych gatunkach.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 50 Zł. — pół strony 25 Zł. — ćwierć strony 13 Zł. — wiersz petitowy 20 gr.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.